

Kraj

Nietypowe poglądy na Polskę członka Trybunału Stanu

POLITYKA

Sędzia TS twierdzi, że konstytucja z 1935 r. wciąż jest legalna, a do niedawna popierał rzekomego prezydenta RP, tropiącego żydowskie spiski.

– Państwo polskie po 1944 r. jest państwem nielegalnym – tak swoją wypowiedź dla jednej z internetowych telewizji rozpoczyna były radny Przemysła Robert Majka. Filmów, w których utrzymuje, że konstytucja kwietniowa z 1935 r. nie została nigdy uchylona, przybywa w prawniczym internecie. I nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że ten pogląd głosi sędzia Trybunału Stanu.

Trybunał jest sądem, który może skazać najwyższych urzędników. W tej kadencji zajmuje się odkładaną od lat sprawą byłego ministra skarbu Emila Wąsacza. Robert Majka został sędzią w 2015 r. z rekomendacji Kukiz'15.

Poglądy na temat wątpliwej legalności III RP głosi od lat. Jednak na popularności zyskuje od kilku miesięcy, gdy Majka zaczął się pojawiać razem z hrabią Janem Zbigniewem Potockim, który jest szefem partii II Rzeczpospolita Polska i tytułuje się jedynym legalnym polskim prezydentem.

Najakiej podstawie? Wywód prawny opiera się właśnie na ciągłym obowiązywaniu konstytucji z 1935 r. W rozmowie z

„Rzeczpospolitą” Robert Majka mówi, że komuniści działali bez legitymacji prawnej, bo objęli władzę wskutek sfalszowanych wyborów. – Z kolei konstytucja z 1997 r. jest konstytucją nie tyle nielegalną, ile niereprezentatywną. Frekwencja w referendum wyniosła 42,86 proc., a do przyjęcia konstytucji przez naród wymagane jest więcej niż 50 proc. – wyjaśnia.

A skoro konstytucja kwietniowa wciąż obowiązuje, legalnego prezydenta trzeba szukać na uchodźstwie. Tam w 1954 r. doszło do rozłamu. Część polityków z Władysławem Anderssem wypowiedziała posłuszeństwo prezydentowi Augustowi Zaleskiemu, rozpoczynając linię zakończoną prezydenturą Ryszarda

Kaczorowskiego. Drugą linię prezydencką tworzą następcy Zaleskiego: Juliusz Nowina-Sokolnicki, a następnie właśnie Jan Zbigniew Potocki.

Majka wielokrotnie sugerował, że Potocki jest legalnym prezydentem. W rozmowie z „Rzeczpospolitą” twierdzi, że zrewidował swój pogląd i zerwał współpracę z nim. Powodem jest m.in. nieprzedstawienie przez Potockiego dokumentu sądowego potwierdzającego autentyczność aktu przekazania władzy przez Nowinę-Sokolnickiego. Jednak w sieci wciąż można znaleźć filmy z okresu kilkumiesięcznej współpracy sędziego Majki i Potockiego.

Co na to Klub Kukiz'15, który zgłosił Majkę? Poseł Ja-

kub Kulesza, który przedstawił tę kandydaturę w Sejmie, mówi, że stał za nią Kornel Morawiecki, obecnie szef partii Wolni i Solidarni, a prywatnie ojciec premiera Mateusza Morawieckiego. – Nie zgłaszałem jego kandydatury. Nie biorę też odpowiedzialności za poglądy pana Majki. To są jakieś marzenia – mówi z kolei Kornel Morawiecki.

Prof. Rafał Pankowski, badający ruchy prawnicze socjolog z Collegium Civitas, nie ukrywa zdumienia odbijaniem piłeczki przez polityków. – Kornel Morawiecki zna Roberta Majkę od wielu lat, bo działali razem w Solidarności Walczącej i Partii Wolność. Opowiadając się za kandydaturą Majki, musiał zdawać so-

bie więc sprawę z jego poglądów – zauważa.

Dodaje, że sędzia Trybunału uwiarygodnił swoją osobą ruch polityczny o groźnie antysemickim rysie. W internetowych filmach Potocki utrzymuje, że w czasie II wojny światowej Żydzi sami zamknęli się w gettach. Przedstawia też oryginalny pogląd, że Żydzi chcą zasiedlić Polskę, bo nasz kraj z powodu obecności rud żelaza będzie dla nich bezpiecznym schronieniem podczas spodziewanego za kilka lat przebiegunowania Ziemi.

Robert Majka mówi „Rzeczpospolitej”, że nie popiera poglądów Potockiego. – Każdy bierze odpowiedzialność za swoje słowa – podkreśla. ©

–Wiktoria Ferfecki